

czą rolę w myśl zasady, że nie może wychowywać ten, kto sam nie jest wychowany. W drugim rozdziale autor podkreśla znaczenie uświadomienia sobie przez nauczyciela celu, do którego zmierza wychowanie. Nauczyciel nie może ślepo realizować narzuconych mu programów; musi liczyć się z możliwościami i zainteresowaniami uczniów, by pełniej kształtować ich osobowość. W trzecim rozdziale jest ukazana hierarchia wartości, według których nauczyciel powinien kształtować wychowanka. Negując hedonistyczne wzorce wychowawcze, autor pisze o potrzebie wychowania uczniów do wysiłku, przymusu, wyrzeczenia, cierpienia, głębokiego życia duchowego i moralnego, do życia w prawdzie, szczerości i odwadze, bez kłamstwa i obłudy. W rozdziale czwartym Dawid ukazuje, jak sytuacja materialna i związane z nią samopoczucie nauczyciela wpływają na jego oddziaływanie na uczniów.

Lepsze zrozumienie treści prezentowanej książki ułatwiają wprowadzenie i przypisy autorstwa ks. prof. Edwarda Walewandra. Dzięki nim czytelnik może z jednej strony zapoznać się z prądami intelektualnymi i pedagogicznymi, które miały wpływ na autora, a z drugiej – łatwiej odczytać aktualność jego przemyśleń. Odbiorca, który zechce się bliżej zapoznać z myślą pedagogiczną Dawida, znajdzie wykaz jego ważniejszych publikacji. O staranności edytorskiej świadczy m.in. fakt, że wydawca zadał sobie trud, by umieścić stosowne zdjęcia z czasów, w których żył Dawid i fotokopie jego artykułów zamieszczone w czasopismach. Indeks osób i indeks geograficzny ułatwiają korzystanie z tekstu.

Książkę należy polecić nauczycielom i wychowawcom, a także duszpasterzom i katechetom. Pomimo że jej autor, zgodnie z duchem pozytywizmu, w swych wywodach nie odwołuje się bezpośrednio do chrześcijaństwa, to jednak jego poglądy w sprawie „duszy nauczycielstwa” są zbieżne z wymogami, jakie stawia wychowawcom pedagogika katolicka.

Czesław Galek

Grażyna K a r o l e w i c z, *Książdz Idzi Benedykt Radziszewski 1871-1922*, Lublin: Wyd. Polihymnia 1998, ss. 166, dokumentacja fotograficzna.

Biografistyka, która jest częścią historiografii, przeżywa dzisiaj szczególny rozkwit. Przykładem tego jest choćby popularność wielotomowej serii wydawniczej *Chrześcijaństwo*, wydawanej od 1974 r. przez bpa Bohdana Bejze.

Z okazji 80-lecia KUL prof. dr hab. Grażyna Karolewicz opublikowała pracę poświęconą ks. Idziemu B. Radziszewskiemu (1871-1922). Jest to pierwsza biografia założyciela KUL. Osobowość twórcy ukazana została na tle epoki. Dlatego działal-

ność ks. Radziszewskiego Autorka postrzega zawsze w powiązaniu z innymi ludźmi z jego epoki. Słusznie twierdzi, że największym bogactwem KUL zawsze są ludzie z nim związani. Trudno nie zacytować tu ciekawego ujęcia w duchu personalizmu historycznego prof. Karolewicz. Wielu z tych ludzi – pisze ona – „wpisało się w dzieje Uczelni swoją bezinteresowną ofiarą, poświęceniem, wytrwałą pracą dla dobra społecznego. Idea Uniwersytetu, jaką jest służba *Deo et Patriae*, jak magnes przyciągała setki, a nawet tysiące osób, które niezależnie od ceny, jaką niejednokrotnie trzeba było płacić za przyznawanie się do niej, zostały jej wierne do końca, nie szcędząc nawet życia. Stanowią one fundament duchowy, drogocenną tradycję Uniwersytetu, dzięki której ma on swój rodowód, bez którego nie mógłby widzieć drogi do przyszłości. Ze skarbcza przeszłości Uczelni wyłaniają się piękne postacie, które wzbogaciły dorobek naszej narodowej kultury, za co zasługują na stałą pamięć i wdzięczność. Jesteśmy ich dłużnikami. Dla Uniwersytetu zasłużyli się nie tylko wybitni uczeni, wśród których wielu cieszyło się sławą międzynarodową, ale często ludzie bez tytułu naukowego, nie piastujący ważnych stanowisk, pozornie mało znaczący. Do nich należy wielu cichych pracowników administracyjnych, fizycznych, przyjaciół, tysiące absolwentów KUL, którzy rozproszeni po Polsce i świecie mimo udręczeń i przeciwności nie sprzeniewierzyli się Prawdzie i Miłości. Wszystkich Polaków zafascynowanych ideą Uniwersytetu łączy miłość do Boga i Ojczyzny, bez której wszystko jest *jak miedź brzęcząca i jak cymbał brzmiący*” (s. 5).

Praca *Książdz Idzi Benedykt Radziszewski* powstała, jak wszystkie prace Autorki na temat KUL-u, w ramach działalności naukowej Instytutu Historii Kościoła KUL, w którym Autorka gromadzi od wielu lat materiały o historii Uniwersytetu i opublikowała już wiele interesujących pozycji na ten temat. Są to m.in. wspomnienia absolwentów KUL dotyczące Uniwersytetu lub biogramy profesorów Uczelni. Grażyna Karolewicz pierwsza zajęła się systematycznymi badaniami nad dziejami KUL. Jej prace naukowe mają charakter pionierski. Autorka zbierała materiały w archiwach polskich i zagranicznych. Dotarła m.in. do rodziny ks. Radziszewskiego. Ponadto uzyskała ponad 20 relacji od osób, które znały go osobiście. Trzeba więc podkreślić, że recenzowana książka oparta jest na źródłach, których dotąd nikt nie wykorzystał. Stąd sylwetka ks. Radziszewskiego przedstawiona jest wszechstronnie, żywo i imponująco. Stosunek Autorki do postaci ks. Radziszewskiego jest niewątpliwie nacechowany wielkim szacunkiem i wynikającą stąd jakąś dozą emocji. Należy dodać, że prof. Karolewicz widzi w ks. Radziszewskim nie tylko organizatora pierwszej akademickiej uczelni w Polsce. Ukazuje go jako uczonego i duchowego przywódcę, który starał się wytyczyć kierunek polskiej inteligencji. Była ona wprawdzie z imienia prawie w stu procentach katolicka, ale jednocześnie bardzo przesiąknięta pozytywistyczną rezerwą w stosunku do wartości religijnych i wskazań Kościoła. W oczach Autorki jest więc ks. Radziszewski duchowym przywódcą elity intelektualnej Polski, wkraczającej w swą niepodległość po 1918 r.

Warto podkreślić, że prof. Karolewicz pisze o Katolickim Uniwersytecie Lubelskim z ogromnym zaangażowaniem, co wynika z Jej wieloletniego związku z tą Uczelnią, której poświęciła prawie całą swą twórczość naukową. Trzeba też podkreślić, że prace Autorki odznaczają się głęboką znajomością realiów życia uniwersyteckiego, która rzutuje również na prawidłowe odczytywanie świadectw przeszłości. Widać to wyraźnie w omawianej książce.

Recenzowana praca ukazuje najpierw dom rodzinny ks. Radziszewskiego, bo właściwie wszystko zaczyna się od gniazda rodzinnego. Później poznajemy jego lata szkolne – w plockim gimnazjum, w Seminarium Duchownym we Włocławku i na dalszych studiach w Akademii Duchownej w Petersburgu. Po ukończeniu Akademii ks. Radziszewski wrócił w 1897 r. do kraju i został wikariuszem w parafii św. Mikołaja w Kaliszu. W latach 1898-1900 podjął dalsze studia w Wyższym Instytucie Filozoficznym w Lowanium.

Duże znaczenie w kształtowaniu osobowości ks. Radziszewskiego miały liczne wyjazdy zagraniczne. Temu zagadnieniu Autorka poświęca osobny rozdział. Interesujący jest także rozdział dotyczący jego działalności jako wicerektora, a później rektora Włocławskiego Seminarium Duchownego oraz rektora Akademii Duchownej w Petersburgu. Ze zrozumiałych względów w książce najwięcej miejsca zajmują przedstawienie sylwetki ks. Radziszewskiego jako założyciela i pierwszego rektora KUL-u (1918-1922). Praca orientuje wreszcie czytelnika w całokształcie twórczości pisarskiej twórcy katolickiej Uczelni.

Autorka nie pominęła też duchowości ks. Radziszewskiego. Całość dzieła zamykają wyjątki z jego pism oraz opinie współczesnych o nim. Indeks osób ułatwia korzystanie z książki. Warto też dodać, że Autorce udało się zgromadzić niezwykle rzadkie ilustracje dotyczące życia ks. Radziszewskiego oraz pierwszych lat funkcjonowania katolickiej Uczelni.

Ks. Idzi Radziszewski jest stosunkowo mało znany jako pedagog, dlatego na ten problem poruszany w recenzowanej pracy chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Prof. Karolewicz omówiła to zagadnienie wszechstronnie. Ks. Józef Pastuszka napisał o Radziszewskim jako o wychowawcy, że „był to talent twórczy, który torował nowe drogi. Jego projekty i próby rozwiązań nie były proste ani łatwe, nieraz wydawały się rewolucyjne, budziły opór. Musiał iść przebojem, spotykał się z uprzedzeniami, trudnościami, niezrozumieniem motywów. Swymi pomysłami wyprzedzał współczesnych”¹. Tak charakteryzuje się jego starania o reformę formacji duchowieństwa oraz sióstr zakonnych. Ks. Radziszewski był bowiem przekonany, że od kapłana zależy najwięcej, cała kondycja społeczeństwa². Jego postulaty dotyczące wychowania duchowieństwa zamykają się w trzech podstawowych zagadnieniach. Ma ono charakteryzować się wysokim poziomem moralnym, gruntownym wykształceniem ogólnym oraz specjalistycznym. Szczególną nowością był postulat ks. Radziszewskiego, aby

¹ Ks. J. P a s t u s z k a, *Ks. Idzi Radziszewski w roku 1917/1918. Wspomnienia*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 5(1962), nr 2(18), s. 129.

² Stanowisko ks. Radziszewskiego nie było odosobnione. Stefan Żeromski zanotował w swym *Dzienniku* z 1883 r.: „Jedyna nadzieja na poprawienie smutnego losu braci naszej w sukmanie leży – w księdzu! Pisma i ludzie Polacy, szerzący filozoficzne zapatrywania się na rzeczy religii – nie są Polakami, nie są patriotami zupełnie. Nie wiedzą, co czeka chłopca, gdy mu religią odbierzem. Dziś już jest on tak niemoralny, że nie ma na wsi dziewczęcia cnotliwego (przynajmniej w wiosce mojej), chłop nie uważa za nic żadnej władzy, wierzy tylko w swój grunt, syn wypędza ojca, kradzieże dochodzą do niewierzenia, na każdym kroku znać niemoralność – ginie lud nasz! [...] Jeżeli zaś lud nasz zginie – ginimy i my zupełnie!” *Dzienniki*, t. II, Warszawa 1963, s. 182.

studenci teologii otrzymali właściwe przygotowanie teoretyczne w zakresie katolickiej nauki społecznej, ukierunkowane ku praktyce³. Jako pedagog ks. Radziszewski doceniał rolę przykładu w wychowaniu. Dbał więc m.in. i o to, aby grono profesorów stanowiło harmonijny zespół wychowawczy, imponujący młodym ludziom nie tylko wynikami badań naukowych, ale głównie charakterem. Od profesorów wymagał gruntownego przygotowywania się do wykładów. Eliminował tak powszechne wówczas wykłady przejmowane żywcem z podręczników⁴. Dbał, żeby również wśród wychowanków powstawało wzajemne zrozumienie i przyjaźń. Ogromny nacisk kładł na rozwój intelektualny studentów. Tak jak ks. Bosko, interesował się losami swoich wychowanków po ukończeniu przez nich studiów. Troszczył się też o to, aby Uczelnia utrzymywała stałą więź z absolwentami. Doceniał wartość prasy w wychowaniu. Dlatego w 1909 r. we Włocławku powołał do życia istniejące do dzisiaj „Atenuum Kapłańskie”, poświęcone wszystkim działom nauki niezbędnej duchowieństwu.

Ks. Radziszewski zawsze dostrzegał konkretnego człowieka. Upraszczał przepisy dotyczące wychowania, likwidował ich nadmiar. Lepszemu zrozumieniu człowieka w ogóle służyły zapoczątkowane przez niego w seminarium duchownym, a później w akademii wykłady z pedagogiki i psychologii. Szczególną nowością w seminarium włocławskim były wprowadzone przez niego zajęcia z gimnastyki w specjalnej sali ćwiczeń fizycznych. Był to bowiem okres, w którym Kościół coraz mocniej zaczął lansować wychowanie fizyczne zarówno w szkole, jak i w rodzinie. Warto dodać, że te same wzorce wychowawcze pielęgnowano od drugiej połowy XIX w. w skautingu i w „Sokole”, choć organizacje te nie były wówczas zbyt bliskie środowisku kościelnemu. Mimo to Kościół nawiązywał wyraźnie do dewizy Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, założonego w 1867 r. we Lwowie i rozpowszechnionego na przełomie XIX i XX w. głównie w Galicji.

Ks. Radziszewski wymagał od wychowanków samodzielności. Autorka podkreśla to wielokrotnie. Dla alumnów w seminariach organizował odczyty kleryckie. Miały one charakter dowolny. W każdym z nich sam brał udział, by podkreślić, jak bardzo mu zależy na podejmowaniu samodzielnych prób interpretacji poszczególnych zagadnień podejmowanych przez młodzież, zwłaszcza społecznych. Koła takie popierał również jako rektor Akademii w Petersburgu. Warto dodać, że kółka zainteresowań były rozpowszechnione wówczas szeroko na ziemiach polskich, także pośród młodzieży świeckiej. Najczęściej były to tajne organizacje uczniowskie mające na celu samokształcenie w kierunku narodowym, zmierzającym ku niepodległości Polski. Pamiętnikarz z tego okresu, August Iwański (junior), wspomina: „Zbierano się, uczo-

³ Tym samym ks. Radziszewski poruszał bardzo aktualne zagadnienie nie tylko wtedy, lecz zwłaszcza później, w okresie międzywojennym. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wyższego Studium Handlowego w Krakowie, Tomasz Lulek, bił na alarm jeszcze w maju 1929 r. na Zjeździe Ekonomistów Polskich w Poznaniu. Mówił wtedy: „Do walki życiowej szkoła powszechna nie przygotowuje młodzieży wcale, tak samo zresztą jak średnia” – *Pamiętnik I Zjazdu Ekonomistów Polskich odbytego w Poznaniu w dniach 24-26 maja 1929 r.*, Warszawa 1930, s. 142.

⁴ Por. ciekawe zwierzenia Stanisława Stępowskiego w jego *Pamiętnikach (1870-1914)*, wstęp Marii Dąbrowskiej, Warszawa 1953.

no razem historii i historii literatury polskiej i poprzez dyskusje, referaty i zażarte spory ideowe usiłowano ruszyć z *posad bryłę świata*. Każda klasa [...] miała swoje kółko. Poszczególne kółka łączyły się w więź organizacyjną ogólnogimnazjalną, która z kolei znów poprzez wybieranych przez siebie delegatów miała kontakt z kółkami innych gimnazjów i z analogicznymi organizacjami uniwersytetu [...]”.

Kółka uczniowskie zorganizowane były we wszystkich głównych ośrodkach miejskich Kongresówki. Ich przedstawiciele zjeżdżali się co roku do Warszawy w celu ustalenia kierunków działalności i zetknięcia się z przedstawicielami tajnych organizacji studenckich.

W czasie jednego z takich zjazdów w 1900 r. interweniowała policja. Uczestników zabrano do Cytadeli i przetrzymano ich tam o głódzie około doby, po czym wypuszczono bez wyciągania groźniejszych dla nich konsekwencji⁵. O roli organizacji młodzieżowych, tak jak to widział ks. Radziszewski, Karolewicz pisze wiele (por. s. 97 n.). Warto również uzupełnić, że kółka specjalistyczne w seminariach duchownych były rozwijane również w okresie międzywojennym. Dominowała w nich kwestia społeczna. Tłumaczono encykliki społeczne Leona XIII i Piusa XI⁶.

Ważną funkcję w wychowaniu odgrywa według ks. Radziszewskiego biblioteka – podkreśla z naciskiem prof. Karolewicz. Dlatego dbał on, aby biblioteki były wyposażone w najnowszą literaturę polską i obcą, w odpowiednie czasopisma, a przede wszystkim, by zapewniały dobre warunki do korzystania z nich. Jego bliski współpracownik, później pierwszy kanclerz KUL – ks. Marian Leon Fulman, wydał aktualną jeszcze dzisiaj publikację *Biblioteki parafialne. Ich potrzeba, zakładanie i prowadzenie*⁷.

W pedagogice ks. Radziszewskiego dominowała jeszcze inna ważna cecha, którą przekazywał swoim wychowankom; był nią patriotyzm. Był wszędzie tam, gdzie trzeba było zaakcentować ducha jedności i przywiązania do ojczyzny.

Trudno omówić tu w pełni bogatą myśl pedagogiczną ks. Idziego Radziszewskiego, ukazaną drobiazgowo w publikacji prof. Grażyny Karolewicz. Dlatego odsyłam Czytelnika do lektury tej tak interesującej książki, jaką jest recenzowana praca.

Ks. Edward Walewander

⁵ August I w a n i s k i (Junior), *Wspomnienia 1881-1939*, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1968, s. 302-303.

⁶ Pisze o tym w swych wspomnieniach ks. Marcin Bardel w: *Z Krasnobrodu przez obozy i obczyznę do rodzinnych stron*, opracował, wstępem i przypisami opatrzył ks. E. Walewander, Lublin 1995, s. 35.

⁷ Warszawa 1907. O roli biblioteki w życiu studentów KUL po II wojnie światowej pisze Janusz Dunin-Horkiewicz we wspomnieniach *Przystanek na wyspie wolności*, Lublin 1993, s. 50-51. Widać tu, że założenia ks. Radziszewskiego żyją jeszcze do dziś w tradycji KUL.